Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 42. Dnia 20. Października 1860.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich.

Przemowa kuratora jw. Maurycego hr. Dzieduszyckiego, i zdanie sprawy z administracyi Zakładu im. Ossolińskich,

czytane d. 12. października 1860 na publicznem posiedzeniu w Zakładzie.

(Obacz Numer 42 Dodatku tygodniowego z roku 1859. Tom IX.)

Widząc Was Dostojni i Szanowni Zgromadzeni, uświetniających w tak znakomitej liczbie dzień doroczny w murach tych uroczystości, upatrujemy w tem z chlubą nowy dowód, jak bardzo obchodzi Was sprawa krajowej oświaty w ogólności, i jak w szczególności oceniacie ważność ściśle z nią związanego Zakładu Imienia Ossolińskich. Jedyne jest też to u nas w tym rodzaju Zebranie poświęcone wyłącznie onej stronie umysłowej i cywilizacyjnej, którą narody stoją i niestrawioną objawiając żywotność, zbudzają poszanowanie i odpowiednie we wszystkiem uwzględnienie. — Takiemu uznaniu zawdzięczał nieśmiertelny nasz Założyciel możność utworzenia i silnego ugruntowania swej znakomitej Instytucyi i nam też przekazał obowiązek uczczenia na dniu dzisiejszym pamięci wielkodusznego Monarchy, który raczył przyłożyć opiekuńczą rękę do tego dzieła. Takiemu uwzględnieniu zawdzięczamy i obecnie panującemu nam najmiłościwiej Cesarzowi, ważne równo-uprawnienie naszego języka u władz administracyjnych i sądowych. Nietajnem jest bowiem nikomu, że język ten nie ustępując żadnemu bogactwem i wykształceniem, prześciga owszem niektóre z nich dźwięcznością, zwięzłością i swobodą swej składni i dobrze już jest wytartem, do wszelakich umiejętnych, urzędowych i prawodawczych użytków. A jeżeli z jednej strony tak słuszne uwzględnienia, niepożytą wywołują wdzięczność, toć pewnie z drugiej nowym będą nam bodźcem do odpowiedniego kształcenia się i zużytkowania darów, których rodakom naszym Opatrzność nieuskąpiła. A gdzież łacniejsza do tego sposobność, jak w tym Zakładzie, gdzie czerpali i czerpią dotąd potrzebne do prac naukowych zasoby nie tylko wszyscy krajowcy, których szczęśliwe usposobienie do wyższych sfer umysłowych pociąga, ale i owi liczni pobratymcy i współplemiennicy, co nie bacząc na odległość i wydatki podróży, szukają i znajdują tu wiadomości i materyały o jakie wszędzie na próżno pytali, znajdują nieznane wydania lub jedyne egzemplarze dzieł, medalów, monet i rycin, nie mówiąc już o rękopismach i innych ważnych dokumentach, a to wszystko w porządku i ustroju ułatwiającym ich poszukiwania tak, iż niejednokrotnie ztąd brali wzory do urządzeń podobnych u siebie. A ileż-to odbieramy zewsząd odezw i usilnych nalegań o odpisy, podobizny, lub poszczególne objaśnienia, ile uczonych akademii i towarzystw zawiązują z nami skwapliwie naukowe styczności, zkąd i dla Zakładu niepoślednia spływa korzyść przez wzajemne dary, wymiany i uzupełnienia. Jakże nie wspomnieć z tego względu dowody przyjaźnych dla nas uczuć Jego Excellencyi barona Modesta Korffa, dyrektora cesarskiej biblioteki w Petersburgu, jakże nie wymienić uczonego tamecznego bibliotekarza Antoniego Iwanowskiego, który niemało dni ubiegłego lata spędził tu rozpatrując się w naszych zbiorach. Miło nam było czytać jak na posiedzeniu Towarzystwa północnych starożytników odbytem 13. maja t. r. w Kopenhadze pod osobistą prezydencyą światłego króla Frydryka VII., zdawał zaprzyjaźniony nam profesor Edwin Thorson wywodną sprawę z ważnych swych w bibliotece tutejszej poszukiwań. Jemu też winni jesteśmy, że dziś mieszkańcy Skandynawii obeznani są dokładniej ze stanem naszego pismiennictwa.

Zbiory tutejsze nie leżą więc bynajmniej bezużytecznie, bo korzystają z nich bliscy i dalecy, swoi i obcy literaci, a młodzież nasza uczęszcza coraz to liczniej do tutejszej czytelni. Gdy zaś w obec rosnącego zamiłowania w rzeczach ojczystych i w zabytkach ubiegłej przeszłości, nic nie przyczynia się bardziej do wyjaśnienia wyobrażeń, do uzupełnienia obrazów ręką dziejopisarzów skreślonych, i nic nie jest skuteczniejszą podnietą do nowych na tem polu badań jak umiejętne i jak najobfitsze zestawienie takich zabytków, więc Zakład narodowy Imienia Ossolińskich zaniósł prośbę do wysokich władz krajowych, aby mógł pod własnym kierunkiem urządzić w murach swych wystawę archeologiczną, któraby połączyła w jedno obok własnych jego zbiorów, to wszystko, co kraj nasz w tym rodzaju po świątyniach, zamkach i domowych zakątkach przechowuje, i co nam samym nawet jeszcze dostatecznie nie znane, po części tym dopiero sposobem na jaw wydobędziemy i wszechstronnemu rozpatrzeniu poddamy.

Nie powstydzimy się tez, nowemi w bieżącym roku nabytkami które bądź własnem staraniem przysporzyliśmy, bądź szczodrobliwości łaskawych dawców zawdzięczamy. Na czele ich stoi zacny potomek tylu hetmanów Leon hr. Rzewuski, szczęśliwy posiadacz najznakomitszego prywatnego u nas muzeum w zamku podhoreckim, szczęśliwy oraz głębokiem znawstwem, a bardziej jeszcze wspaniałym umysłem, którym ze skarbów swoich Zakład narodowy 27 tomami ważnych rękopismów i 13toma dokumentami zbogacić raczył. Wspomnimy zaraz jeszcze wywodniej o nich równie jak o pięknych rycerskich zabytkach z zapisu śp. Joanny z Ruszczyców Chrząszczowej. Poczet szanownych dawców, którzy przysłużyli się nam dziełami lub innemi tworami sztuki, jest tak długim, że znużyłbym Was Szanowni Zgromadzeni, gdybym wszystkich po imieniu przytoczył. Muszę więc przestać na celniejszych jakimi są: hr. Tytus Działyński, książę Leon Sapieha, Aleksander Margr. Wielopolski, hr. Stanisław Kossakowski z Warszawy, radca Stanu Maurycy Krasiński, Kornel Krzeczunowicz, Jan Sidorowicz, członek komisyi archeologicznej Wileńskiej, profesor Antoni Muchliński i Jozafat Ohryzko w Petersburgu, rosyjski konzul Hilferding, Karol Forster z Berlina, hr. Kazimierz Stadnicki, Antoni Sozański, Hipolit Skimborowicz, Ferdynand Nowakowski i Ludwik Neugebauer z Warszawy, Ludwik Komarnicki, księża kanclerze Seweryn Morawski i Kajetan Kajetanowicz, Marceli Bogdanowicz z Laszek, profesor Kulik z Pragi, ksiądz Ludwik Kulczycki z Mościsk, ks. Ignacy Obłoczyński z Truskawca, Ludwik Glatz, ks. prowincyał Józef Brown, Konstanty Hoszowski i Friedlein z Krakowa, Bronisław Zamorski, Tchórzewski z Halicza, Konstanty Rojowski, a do nich doliczymy z przyjemnością znakomitego niegdyś artystę naszego Benzę, który nam pięknie odmalowany portret swój przekazał.

Między pracami bieżącego roku najobszerniejsze miejsce zajmuje, równie jak i w latach przeszłych, wydawnictwo Słownika Lindego, które dawno pożądanej dobiegając już mety, w ostatnim właśnie tomie najmozolniejsze stanowi zadanie. Wiadomo bowiem że tom ten mieści w pierwszem wydaniu sto trzydzieści pięć arkuszów bitego druku z 59 wierszami na każdej stronicy o dwóch kolumnach, to jest materyał dziesięciu mniej więcej tomów zwyczajnych dzisiejszych wydań w ósemce. Doprowadziliśmy już wszakże druk do 88 arkusza w roku 1859, wyłożyliśmy 5,074 zł. 78 ct. w. aust. a przedaż gotowych tomów wniosła 1,440 zł.; w tym zaś roku do końca lipca było wydatku 3,163 zł. 41 cnt., a przychód wynosił 1,186 zł. 62 cnt., co rosnące coraz zgłaszanie się o to dzieło wykazuje bo też istotnie z różnych stron naszego kraju i zagranicy ustawiczne dochodzą nas zamówienia. Dopomogli nam w tym względzie uczynni rodacy, mianowicie pan Jerzmanowski w Krakowie, pan Antoni Iwanowski w Petersburgu i pan Józef Godebski w Belgii, za co im najpowinniejsze składamy dzięki.

Zamykając ten pogląd ogólny i zanim przejdę do szczegółowego sprawozdania z obrotu administracyjnego i finansowego, winienem poświęcić choć kilka słów pamięci urzędnika, który przez lat przeszło trzydzieści, różne pełniąc tu obowiązki, odznaczał się zawsze zacnością charakteru, pracowitością i szczerem dla dobra tego Żakładu wylaniem. Zmarły na dniu 18. lutego 1860 Julian Aleksander Kamiński był niejako żywą kroniką tego Zakładu, bo wszedłszy doń r. 1827 za pierwotnego zarządu pod bezpośrednim kierunkiem śp. księdza Fr. Siarczyńskiego, patrzył na rozliczne w nim przemiany, dopomagał do pierwszego urządzania biblioteki i fabrycznych zajęć, i przechował nam wiele szczegółów, które w aktach

żadnego nie zostawiły śladu. — Owiany tutejszem powietrzem brał się i sam do pióra i ogłosił lub rozpoczął prace których ocenienie właściwym zostawiamy znawcom. Żal jednak i cześć powszechna, która objawiła się na pierwszą wieść o jego zgonie i towarzyszyła mu do grobu, jest najwymowniejszą jego pochwałą. Spokój jego popiołom!

Rachunki które Wysokiemu Wydziałowi Stanów w tych dniach za czas od 1. listopada 1858 do ostatniego października 1859 złożone zostaną, wykazują, że z końcem roku 1858 czynny majątek

wynosił	6,880 zł. efektami
gotówką zaś i wartościami naukowemi	412,159 zł. 82 ct.
że więc w ciągu tegoż roku powiększył się o .	6,665 „ 40 „
Z końcem października 1859 było łącznie w gotowiznie, realnościach, sprzętach i innych wartościach	419,825 „ 22 „
a w efektach czyli obligacyach	6,880 „ — —

Czynny ten majątek dzielił się na pojedyńcze fundusze, a mianowicie:

Na fundusz biblioteczny w efektach	1,333	20,	gotówką	373,966 97½
„ „ rezerwowy „ „	2,400	—	„	21,029 13
„ „ zapasowy „ „	—	—	„	5,250 —
„ „ stypendyjny „ „	666	40	„	2,043 25
„ „ Biblioteki Brodzkiego	—	—	„	14,693 —
„ „ Alek hr. Stadnickiego	2,480	—	„	2,902 86½

Wchodzą w to atoli zaległości z zapisu śp. Eugeniusza Brodzkiego, które z końcem 1859 r. wynosiły	7,652 49½
niemniej zaległe prowizye z zapisu śp. Wincentego Kopestyńskiego wynoszące	828 55½
Którychto aktywów ogół stanowił łącznie	8,481 5

Wszakże obecnie doszły obie sprawy do tego stopnia, że wyglądamy w krótkim czasie uiszczenie całej należytości po śp. Brodzkim, a spadkobiercy śp. Wincentego Kopestyńskiego już złożyli w kasie Żakładowej wszystkie wzmiankowane prowizye, których dalsza także płynność dostatecznie jest zapewnioną. Fundusz nareszcie rezerwowy, który jak wyżej powiedzieliśmy z końcem roku 1859 posiadał tylko 2,400 zł. w obligacyach, wzrósł odtąd do kwoty 5,000 wartości nominalnej.

Zbiory nasze powiększyły się w stosunku następującym:

I. Ksiąg drukowanych przybyło:

a) kupnem:	254 dzieł,	94 broszur,	razem tomów	458;
b) z darów:	98 „	74 „	„ „	248;
c) zamianą:	40 „	5 „	„ „	57;
Ogółem . .	392 „	173 „	„ „	763.

Na osobliwszą uwagę zasługują między niemi:

1. Jakuba Przyłuskiego Statut wydany w Krakowie u wdowy Wietora 1548, *folio*, w egzemplarzu pięknie zachowanym.
2. Biblia wyznania helweckiego, ogłoszona w Amsterdamie 1660.
3. Ósmy tom Tomicianów
4. Orzechowskiego Policya królestwa polskiego
5. Ustawy prawa polskiego

(3.–5.) wydania Tytusa hr. Działyńskiego.

6. Biblioteka Ordynacyi Myszkowskich T. 2.
7. Skarbiec Dyplomatów zebrany przez Ign. Daniłowicza.
8. Nowe wydanie *Voluminów Legum*, przez Jozafata Ohryzkę w Petersburgu.
9. Theinera uczonego bibliotekarza watykańskiej biblioteki, ważne do naszych dziejów a z rękopismów jej czerpane „*Vetera Monumenta Poloniae*“ i „*Sacra Hungaria.*“
10. Wspaniałe i jedyne u nas w swoim rodzaju opisanie katedry na Wawelu ks. biskupa Łętowskiego z widokami uskutecznionemi przez słynnego belgijskiego artystę Stroobanta.

II. W próbach druku przybyło dzieł i broszur 272, ulotnych druków 99, obrazków 10, muzykaliów 5.

III. Najcelniejszym jednak przyrostem cieszy się zbior rękopismów, owe główne źródło i orędownik dziejowy, bo w 42 przybyłych tomach, widzi prócz niezwykłej ilości i pięknego zachowania bogatą treść ważnych i po wielkiej części nieznanych materyałów. — Znakomity nadewszystko dar hr. Leona Rzewuskiego obejmuje najprzód ośmiotomowy: Zbiór aktów publicznych od r. 1763 do 1771, gdzie są uchwały czyli tak zwane *Lauda* pojedyńczych sejmików, nigdzie dotąd nie drukowane, mowy miane na sejmach i sejmikach przez znakomite osoby, zdania czyli *Vota* tychże w sprawach ważniejszych, instrukcye dawane posłom na walne sejmy obieranym, manifesta, korespondencye z zagranicznemi dworami, dyaryusze sejmowe i tp. Inny ogromny foliant o 1474 stronnicach obejmuje tak zwane *Miscellanea*, to jest podobne czynności i akta publiczne i ciekawe korespondencye od r. 1584 aż do połowy XVIII. wieku. Inny znów tom nadzwyczaj starannie pisany mieści pod tytułem: „*Protocollon rerum variarum*“, obrady i uchwały Izby senatorskiej od r. 1732 do 1750, listy, projekta i rozmaite transakcye z tego, tak niedostatecznie jeszcze dotąd wyświeconego czasu, nakoniec całkowite niektóre dzieła mianowicie nie drukowane nigdy: Stanisława Dunina Karwickiego: „*Arcana status Reipublicae Polonae sex libris comprehensa.*“ Zasługują też na wyszczególnienie: jeden rękopism o 60 blisko arkuszach obejmujący, Czynności konfederacyi barskiej i drugie gdzie Sprawy Kurlandzkie r. 1758 i Akta Leszczyńskich współczesnych.

Nabyliśmy także kupnem nader obszerne i wywodne materyały do Dziejów węgierskich spisane pracą Jana Kriebla pod tytułem *Historia Hungariae* w 12 tomach, ozdobionych mnóstwem rycin znakomitych mężów, map i planów.

IV. Dyplomów przybyło nam 21, między któremi 13 z daru hr. Rzewuskiego.

V. Do powiększenia zbioru autografów o 16, przyczynił się głównie hr. Kazimierz Stadnicki, udzielając nam takowych z szanownej po uczonym ojcu swym Antonim pozostałości.

VI. Obrazów olejnych przybyło 4.

VII Rycin pojedyńczych sztuk 16, a prócz tego nader piękne Album fotografowane, wystawy archeologicznej krakowskiej, praca pana Karola Beyera z Warszawy, złożona z 75 tablic mogących iść w zawody z najcelniejszemi takiemi utworami za granicą.

VIII. W dziale numizmatycznym jest między 26 nowomi sztukami ów niesłychanie rzadki i poszukiwany Szeroki grosz krakowski Kazimierza Wielkiego, kilka monet Zygmunta starego i Zygmunta Augusta, dukat księcia pruskiego Jerzego z r. 1587 i dukat węgierski z r. 1566.

IX. Nie gorsze są tegoroczne nabytki w rzeczach muzealnych i archeologicznych. Znajdujemy bowiem w liczbie 20 przedmiotów Buławę rotmistrzowską słynnego rycerza Damiana Ruszczyca, dziryt zdobyty przez niego na Turkach pod Wiedniem i blachę piersiową z wizerunkiem Boga rodzicy i Zbawiciela która go osłaniała w tej potrzebie, a widoczny ślad którędy prześlizneła się kula świadczy, że nieoszczędzał siebie. — Nie małej także wartości jest płaskorzeźba na kości słoniowej, w srebrną blachę oprawiona, przedstawiająca bitwę pod Chocimem w r. 1673 i kubek srebrny z wizerunkiem Zygmunta III. i rokiem 1630.

Młody nasz rzeźbiarz pan Cyprian Godebski pracuje obecnie nad dwoma papiersiami, które ozdobią niebawem tę salę: jedno naszego Założyciela, drugie JExcelencyi Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

Z przeglądu tych zbiorów okazuje się: że

Inwentarz dzieł drukowanych doszedł do liczby	49,654
„ Prób druku „ „ „	2,174
„ Rękopismów „ „ „	1.429
„ Rycin „ „ „	5,360
„ Autografów „ „ „	2,189
„ Dyplomów „ „ „	193
„ Rzeczy muzealnych „ „ „	381

Najbardziej jednak pocieszającym jest przegląd czytelników, którzy w tym roku korzystali z nagromadzonych u nas środków naukowości;

Było ich bowiem w październiku 1859	612
„ listopadzie „	1,346
„ grudniu „	1,344
„ styczniu 1860	2,264
„ lutym „	1,250
„ marcu „	1,545
„ kwietniu „	844
„ maju „	954
„ czerwcu „	685
„ lipcu „	578
we wrześniu „	369
w październiku „	160
czyli wszystkich . . .	11,951

Takiej liczby nie pamięta jeszcze Zakład, odkąd czytelnia jego otworzoną została. Wypada bowiem po odtrąceniu 130 dni, kie-

dy zamkniętą była, w przecięciu po 50 osób dziennie, podczas gdy w latach ubiegłych liczba ta rzadko przechodziła 30. A więcej jeszcze nad liczby waży spis dzieł do użytku branych, świadczący, że wczytywano się w rzeczy wytrawniejsze i bardziej naukowe, że więc miano na myśli raczej prawdziwy pożytek niż przemijającą zabawę.

Komunikacya krajowa.

Gościńce i drogi w dwunastu wschodnich obwodach Galicyi, w roku 1859.

(Obacz Tom VI, VII, VIII i IX, Dodat. tygodniowego z roku 1856, 1857, 1858 i 1859.)

Wykaz porównawczy.

W niniejszem podajemy Wykaz porównawczy Budowy dróg i gościńców krajowych w dwunastu obwodach Galicyi wschodniej, czyli byłego okręgu administracyjnego lwowskiego, a to za przeciąg lat pięciu od 1855 począwszy, po koniec 1859 roku.

Jestto proste liczebne zestawienie, dokonanych w tym przeciągu czasu robót, o których szczegółową w latach poprzedzających w tem piśmie składaliśmy sprawę.

Jeżeli przedtem dowodząc pożytku i potrzeby gościńców krajowych, o czem nikt dziś nie wątpi, wymienialiśmy jakie w tem przedsiębierstwie zalegały przeszkody i trudności, miło zapisać teraz, że mimo ociężałości w pracach, mimo niechęci i pomowy bądź w myśl zastarzałych przesądów, bądź z popędu krewkość; w żałobach, przecież rosło podjęte dzieło statecznie, na chwałę i pożytek kraju, bardziej jeszcze na sławę obywatelstwa, że umieli ocenić je i z poświęceniem utwierdzić dobro pospolite własne i potomności.

W dowód tego składamy miasto słów pochwalnych, prostą cyfrę, oznaczającą najprzód rozciągłość zaprojektowanych w roku 1854 gościńców, i załączamy obok drugą, która okazuje, jaka przestrzeń drogi w każdym z tych pięciu lat zbudowaną i wykończoną została, dla okazania co jeszcze z przestrzeni pozostaje, ażeby dokonać tego co duch obywatelski Naczelnika kraju uradził i postanowił.

Stan budowy gościńców krajowych
koleją obwodów w byłym okręgu Namiestnictwa lwowskiego
z końcem roku 1859.

(Obacz Numer 31 Dodatku tygod. z roku 1859. Tom IX.)

Obwody	Projektowane gościńce krajowe, czyli: szlaki	Wymiar ich długości		Uzupełniona budowa projektowanych gościńców w latach: 1855		1856		1857		1858		1859		Ogółem podług Szlaków		Ogółem podług obwodów	
		Mile	Sążnie	Mile	Sążnie	Mile	Sążnie	Mile	Sążnie	Mile	Sążnie	Mile	Sążnie	Mile	Sążnie	Mile	Sążnie
Sanocki . . .	Sanok - Przemyśl	5	2,630	—	2,227	—	1,988	—	1,595	—	3,312	—	3,930	3	1,052		
	Sanok - Rzeszów	6	1,115	—	—	—	1,321	—	1,178	—	3,269	—	3,315	2	1,083	5	2,135
Przemyski . .	Sanok - Przemyśl	2	3,200	—	—	—	2,895	—	85	—	2,100	—	1,600	1	2,680		
	Bełzec - Jarosław	2	350	—	1,200	—	200	—	3,540	—	2,870	—	114	1	3,924	3	2,604
Samborski . .	Lwów - Sambor	—	2,583	—	—	—	—	—	—	—	2,578	—	5	—	2,583	—	2,583
Lwowski . . .	Lwów - Rohatyn	1	3,620	1	1,334	—	758	—	1,528	—	—	—	—	1	3,620		
	Lwów - Sambor	3	2,060	—	—	—	3,723	1	2,135	—	200	1	2	3	2,060	5	1,680
Żółkiewski .	Bełzec - Jarosław	7	1,720	3	1,342	1	734	—	1,512	—	3,412	—	—	5	3,000		
	Żołkiew - Mosty Wielkie	3	1,215	—	—	—	—	—	2,500	—	1,560	—	1,200	1	1,260	7	260
Złoczowski .	Brody - Radziwiłłów	—	2,936	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
	Złoczów - Brzezany	2	3,680	—	—	—	229	—	1,607	2	1,844	—	—	2	3,680	2	3,680
Brzeżański .	Lwów - Rohatyn	7	680	1	1,386	2	1,732	2	2,115	—	1,803	—	1,644	7	680		
	Złoczów - Brzeżany	2	410	—	—	—	—	—	[illegible],899	—	1,619	—	464	1	1,982		
	Brzeżany - Podwołoczy.	4	966	—	—	—	70	—	3,771	1	1,435	—	593	2	1,869	11	531
Tarnopolski .	Brzeżany - Podwołoczy.	7	3,030	—	1,337	1	2,220	1	3,830	—	3,725	1	2,070	6	1,182		
	Strusów - Buczacz	3	2,300	—	2,198	—	3,432	1	2,809	—	1,861	—	—	3	2,300	9	3,482
Stanisławowski	Siwka - Halicz	2	1,021	2	1,021	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1,021		
	Bursztyn - Stanisławów	4	3,420	3	900	—	—	1	2,528	—	—	—	—	4	3,428		
	Manasterzyska - Czortk.	2	2,660	2	382	—	2,278	—	—	—	—	—	—	2	2,660		
	Strusow - Buczacz	1	755	—	—	—	—	—	—	1	82	—	673	1	755		
	Sielce - Zaleszczyki	6	3,447	2	3,696	3	3,751	—	—	—	—	—	—	6	3,447		
	Tyśmienica - Kołomya	3	2,987	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17	3,311
Stryjski . . .	Siwka - Halicz	—	643	—	643	—	—	—	—	—	—	—	—	—	643		
	Bursztyn - Stanisławów	—	1,100	—	1,100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,100	—	1,743
Czortkowski	Husiatyn - Kopyczyńce	3	946	—	2,389	2	2,021	—	536	—	—	—	—	3	946		
	Manasterzyska - Czortk.	3	2,582	3	2,582	—	—	—	—	—	—	—	—	3	2,582		
	Tłuste - Buczacz	5	941	—	—	—	—	—	3,100	1	28	1	1,675	3	803		
	Zaleszczyki - Skała	7	670	4	3,713	1	2,327	—	1,880	—	—	—	—	6	3,920		
	Strusów - Buczacz	—	3,434	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,434	—	3,434		
	Skała - Czortków	4	3,000	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1,082	1	1,082		
	Okopy - Borszczów	6	3,192	2	3,183	—	100	—	—	—	—	—	—	2	3,283	22	50
Kołomyjski .	Sielec - Zaleszczyki	5	1,166	1	2,301	3	1,711	—	474	—	[illegible]	—	—	5	1,166		
	Tyśmienica - Kołomya	2	1,580	—	—	—	—	—	912	2	668	—	—	2	1,580		
	Śniatyn - Horodenka	3	1,613	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	2,746
Suma . . .		126	2,660	32	934	20	3,490	16	1,534	15	1,046	9	1,801	94	805	94	805

94 mil i 805 sążni.

*

Zestawienie.

Okazuje się więc, po bliższem rozpatrzeniu w tych cyfrach, że: z końcem roku 1858 wykończona była przestrzeń drogi w rozciągłości . . . . mil 84 i 3,004 sążni; zaś że w r. 1859 przybyło nowego gościńca mil 9 i 1,801 „ co czyni że w przeciągu lat pięciu, zdobył kraj drogi bitej . . . . mil 94 i 805 sążni; a luboć nie ze wszystkiem dobiegł zamierzonych na ten peryod pięcioletni gościńców, bo ze 126 mil i sążni 2,660 zaprojektowanych, pozostaje jeszcze do wykonania mil 32 i sążni 1855;

Chlubić się jednak kraj może, że dzieło na które patrzymy wyprawione jest z całą doskonałnścią sztuki, do tego własną ręką wzniesione, i co jeszcze, iż ze szczodrym nakładem własnych zasobów.

Pozostająca zaś część do wykonania całego projektu, mniejszej wreszcie w porównaniu tego co się już dokonało być może wagi; gdy bowiem rocznie — a co łatwo z wykazu rozeznać — w przecięciu po mil 19 bez mała, stawało pod użytek publiczny, więc snadnie, przy niezachwianem i stałem przedsięwzięciu, pozostające mil 32, stanąć mogą w półtora po 1859 następujących latach, zatem właśnie w porę, kiedy i kolej żelazna do Lwowa dobieży.

Starostwo Sanockie.

R. 1402, 1549, 1554, 1557, 1561, 1563, 1564, **1565**, 1785.

Wypis z Metryk koronnych zawierający Rewizyę Starostwa Sanockiego, uskutecznioną r. 1565 przez Krzystofa Sokołowskiego Starostę rogozińskiego, na mocy Ustawy z r. 1563.

(Obacz N. 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40 i 41 Dodatku tygodniowego.)

Cło albo Myto.

Ze Wsi Surowice *dostało się złotych ośm.*

Z Prosieka *dostało się groszy puł|dziesiata.*

Summa wszystkich ceł | albo myt w roku niniey|szym wybieranych, według | sprawy tych którzy ie wybie|raią uczyniła złotych trzy|sta ***piędziesiąt*** *y cztery y gro|szy dwadzieścia y jeden y |* ***denarów ośm.***

Przypadłe pożytki Starostwa Sanockiego.

Lasy i Wrąb do nich.

Iż w Ziemi ***Sanockiey*** *iest lasów || królewskich dosyć, tak na górach | ku* ***Węgierskim*** *granicom, nie|tylko nad rzeką* ***Sanem****, ale | y nad rzekami inszemi, to|iest:* ***Osławą, Osławicą****, y insze|mi potokami, y także też nad | wielką rzeką* ***Wisłokiem*** *y nad | potokami k niej płynącemi, | także y nad rzeką* ***Sanockiem*** *| y nad rzeką* ***Komańcą*** *i* ***Pielicą*** *| A na drugą stronę rzeki* ***Sanu****, | ku* ***Starostwu Przemyskiemu*** *| y ku* ***Państwu Lieskiemu*** *etc. iest | lasów dosyć, a* ***Miasteczka*** *i* ***Wsie*** *| niektórych* ***Panów*** *i* ***Królewskie*** *| leżą niektóre w polach, lasów | ani dąbrow niemaiąc, przetoż | w przerzeczone lasy wkupuią się | tak dla drzewa na budowanie | iako y dla drew. Czego może | bydź w* ***Sanockim Starostwie*** *| pożytek dobry, bo y do* ***Przemy||śla*** *rzeką* ***Sanem*** *spuszczaiąc drze|wo, może przedawać y drwa. | A wszakoż iako dano spra|wę z* ***Urzędu****, iż na ten rok | tylko z* ***Miasteczka Zarsina*** *| dawnym zwyczaiem owsa da|waią na każdy rok małdrów | cztery, które iako ludzie sprawę | tam dawali czynią korcy sto | czterdzieści y cztery, każdy ko|rzec* valoris *groszy sześć. Aczkol|wiek się przypowiadali* ***Pano****|wie* ***Zarsińscy*** *na seymie y | przed* ***Pany Rewizory*** *w* ***Sano****|ku żeby woda* ***Wisłok****, która ia|ko oni mówią miałaby bydź | obrócona daleko w ich grunt | wyparciem tey rzeki od* ***Wsi*** *|* ***Beska****, za co im też iuż odpu|szczono pięć małdrów od* ***Je****|go* ***Królewskiey Mości****, bo pier|wey za wolny wrąb dawali z ||* ***Miasteczka Zarszyna*** *ludzie | małdrów owsa dziewięć, a na | ten czas tylko dawaią małdrów | cztery, y to chcieli aby im ten | ostatek odpuszczono, bo się mie|nili mieć szkodę wielką w | swym gruncie przez zalewek | rzeki* ***Wisłoka****. Przetoż przy |* ***Rewizyi*** *w* ***Besku****, wywiadywa|li się od ludzi tak z* ***Zarszyna*** *| iako i z* ***Beska****, którzy powia|dali* diversi diversè*, a wszakże | potym doszli tegoż przypatru|iąc się oczami swoiemi wodzie. |* ***Bo od Wsi Beska*** *broniąc się | ludzie wielkiey powodzi, usypa|li wał wielki nad brzegiem | rzeki* ***Wisłoka****, która iż iuż za | oną obroną nie rozlewa się na | pola* ***Beskie*** *ale się bardziey ma | w łęgi, tak gruntu* ***Zarszyńskiego*** *| iako i* ***Beskiego****. A gdy się || schodzi z inszemi rzekami któ|re dwie niemałe, y inszych po|toków kilka pod* ***Zarszyn*** *płyną, tedy czasu powodzi iż są miey|sca bardzo równe y niskie, czy|ni woda wspaczniczę że zalewa | pastwiska* ***Panom Zarszeńskim****. | A wszakosz nie sama rzeka |* ***Wisłok****, to czyni, ale y one | drugie rzeki; a tak przegla|daiąc wszystko, tak się zdało, | aby* ***Panowie Zarszeńscy*** *iuż | na tym przestali co im od|puszczono, a to aby ich pod|dani dawali, iako teraz da|waią. To iest: owsa mał|drów cztery. A wszakoż się | o tym zalewku rzeki* ***Wisłoka*** *| iest albo nie? napisze się szc|rzey w inszych xięgach.*

Nadto ze ***Wsi*** *rzeczoney* ***Pyełła****, po|tomków niebosszczyka* ***Pieniążka*** *|| przychodzi za wolny wrąb w | lasy* ***Sanockie*** *owsa korcy | trzydzieści y sześć.*

Ze ***Wsi*** *rzeczoney* ***Sanoczek*** *także | za wolny wrąb przychodzi owsa | korcy trzydzieści y sześć.*

Summa owsa wszystkiego | wrębnego ***na*** *ten czas czyni | korcy dwieście y szesnaście | każdy korzec* valoris *groszy | ośm. To uczyni złotych pię|dziesiąt y siedm y gro|szy ośmnaście.*

Dań barania albo Strąga.

Tamże z postronnych ***Wsi*** *tak | z* ***Królestwa*** *iako y z* ***Węgier*** *| lecie wkupuią się owczarze, to | iest: ludzie* fovTentes greges *dla | pastwiska na płonyni, y tam|że czynią sobie koszary z nie||mi, a zimie także wkupuią się | na iemiołę i rąbuią drzewo o|wcom; których pastwisk i la|sów doglądaią służkowie y* ***Wsi*** *| pewne, y* ***Sołtysowie*** *z górnych |* ***Wsi****, według powinności swoich. | Czego bywa pożytek niemały | inszych lat, iako sprawę da|wali o tym pewni ludzie, i rzecz | to sama okazuie że inszych | lat bywa tego wielki poży|tek, a dostawa się przez sto ba|ranów. A wszakoż w niniey|szym roku iako dali sprawę | słudzy* ***Zamkowi****, tylko biorąc | od sta owiec barana ie|dnego, dostało się baranów | ośm, owiec cztery, kozłów trzy, | koźląt z jagnięty jedenaście. | Szacuiąc barany, kozły y | owce miernie po groszy pię|tnaście, a baranki z koźlęty || po groszy pułosma: to wszy|stko uczyni złotych dziesięć | y groszy pułosma.*

Żerowczyzna albo Dań wieprzowa.

Gdy się zrodzi żer w lesiech | ***Sanockich****, których się miey|sca napisały wyżey, tedy tak ze |* ***Wsi Królewskich*** *napolnych, iako | y z* ***Miasteczek*** *y ze* ***Wsi*** *zie|miańskich zaganiaią tam lu|dzie swinie, za opowiadaniem |* ***Urzędnikom Zamkowym****, czego | pilno służkowie ze* ***Wsi*** *y* ***Soł****|tysowie doglądaią. |*

A tak ludzie którzykolwiek w | przerzeczonych lesiech swinie pasaią, tedy niektórzy dawa|ią wieprza dwudziestego, a niektórzy tę dań zwyczaiem | dawnym odkupuią owsem, da||waiąc od każdego dziesiątka | swini po trzy korce owsa mia|ry ***Sanockiey*** *wierzchowatey. | A wszakoż ten pożytek nie|każdego roku iednakowo czyni, | bo kiedy suchy rok iako był ten | przeszły, tedy i bukowina nieo|kwicie rodzi a kiedy przepadzi|sty rok, tedy bywa lepszy pożytek.* (D. c. n.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.